

2.

## Spojrzenie na przebytą drogę

JUŻ 1 listopada 1944 roku otrzymałem pracę w szkole podstawowej w Stanisławiu Górnym — Czarna, pow. Wadowice. A w styczniu, roku 1945, byłem świadkiem przejścia frontu przez naszą wieś, przetrzyłem na walki toczące się na polach wsi Stanisław Górny i Wysocka i... doczekałem się wyzwolenia. Po wyzwoleniu Wadowic zgłosiłem się do inspektora szkolnego Zaremby, który z dniem 1 maja 1945 r. przeniósł mnie na stanowisko kierownika szkoły we wsi Marcyporeba.

Marcyporeba to duża, piękna wieś, rozłożona na stokach pasma górskiego Drabóż, z którego od strony południowej rozlega się piękny widok na Beskid Wysoki, a od północy na Bielany i Kraków. Budynek szkolny był stary, wilgotny, o trzech izbach lekcyjnych. Przy szkole sad, łąka i pół hektara ziemi uprawnej. W szkole 7-klasowej, liczącej około 300 uczniów, uczyło 3 nauczycieli.

Marcyporeba — to wieś o bogatych tradycjach ruchu ludowego. Już ksiądz Stojalowski miał w niej swoich sympatyków, był w Marcyporebie i odprawiał nabożeństwa w stodole, u rolnika Zmudy. W lipcu 1945 roku wstąpiłem do miejscowego koła Stronnictwa Ludowego, liczyło ono 360 członków. Najaktywniejszymi wówczas członkami byli: Stefan Turęk i Jan Bolek. Turęk poglądów umiarkowanych, Bolek radykalny i bezkompromisowy. Dochodziło więc między nimi często do starć na tle politycznym.

W sierpniu 1945 r. odbył się zjazd powiatowy ZSL w Wadowicach, na którym doszło do rozłamów i wyłonienia się PSL. Rozłam zaistniał i w naszym mie-

scowym kole. 160 członków z Turkiem na czele przeszło do PSL. Ja zostałem w Stronnictwie Ludowym.

Marcyporeba była wsią uspołecznioną. Działali w niej: kółko rolnicze, straż pożarna, kółko młodzieży wiejskiej i kółko gospodyń wiejskich. Życie oświatowo-kulturalne ogniskowało się w domu ludowym. Mieściła się tam biblioteka i sala teatralna, w której młodzież często dawała występy artystyczne. W domu ludowym odbywały się co roku uroczystości związane ze Świętem Ludowym, dożynkami, i Majem itp. Brała w nich również udział młodzież szkolna.

Byłem wówczas członkiem PK SL w Wadowicach, którego prezesem był poseł dr Józef Pułek, a później kol. Świadek, sekretarzem zaś kol. Ślusarczyk. Razem z innymi działaczami SL, wśród których byli Jan Bolek i Antoni, Marcin Pilch z Marcyporeby; Jan Piszczek i Śliwa z Paszkówki; Stanisław Leśniak, Władysław Marchewka i Kowalówka z Jaskowic, Marcin Bolek i Bobek z Brzeźnicy, Władysław Jaworski i Śnieżyński z Nowych Dworów — zorganizowaliśmy gminy komitet SL w Brzeźnicy. Byłem członkiem rady gminnej i komisji oświaty. Przed i w czasie referendum stacjonowała tutaj kompania KBW. Były to bowiem czasy niespokojne. Jawnie działała opozycja PSL, a w podziemiu bandy leśne.

W powiecie wadowickim kryły się po lasach niedobitki zbrojnych grup NZS i NOW. Ginęli z ich rąk zaangażowani działacze lewicowi. Od kul skrytobójców reakcyjnych zginęli między innymi Władysław Wiśniowski — nauczyciel i działacz SL, Jan Lud-

wego, Leokadia Lukasiwicz — nauczycielka z Wielkich Drog, aktywistka PPR. W Marcyporebie w biały dzień zjawiali się drobne oddziały band leśnych. Będąc cały czas czynny w Stronnictwie Ludowym, otrzymywałem anonimowy z pogroźkami. Były takie okresy, że musiałem ukrywać się nocując u przyjaciół. Z dniem 1 października 1949 roku przeniosłem się do szkoły w Wielkich Drogach. Budynek szkolny, oddany do użytku przez wieś w 1938 roku, miał dwie duże izby lekcyjne, szatnię i mieszkanie służbowe. W czasie okupacji i do 1946 roku kierowniczką tej szkoły była wspomniana już powyżej Leokadia Lukasiwicz, aktywistka PPR, która pod koniec sierpnia roku 1946 zginęła w szkole od kul bandy reakcyjnej. W tymże roku w lipcu napadł również na działacza PPR — Jana Sieradzkiego. Po zdemolowaniu mieszkania pobito go za współpracę z komunistami, w stanie nieprzytomnym odwieziono go do szpitala.

W Wielkich Drogach wybrano mnie sekretarzem koła ZSL. Współpracowaliśmy ściśle z miejscową organizacją partyjną, która była najliczniejsza na terenie pow. wadowickiego i liczyła 56 członków. Razem z innymi zaangażowałem się w organizowanie spółdzielni produkcyjnej. Od tego momentu na drzewiach mego mieszkania pojawiać się zaczęły pisane kredą takie napisy: „Tu jest grób dla PPR”.

W roku 1955 Wielkie Drogi zostały włączone do pow. krakowskiego. Jako kierownik szkoły przez 16 lat robiłem wszystko, aby poprawić i w miarę możliwości unowocześnić warunki nauki w szkole, i przy dużym wkładzie pracy oraz współprac

z kołem ZSL i komitetem rodzicielskim pobudowaliśmy nowy, drugi budynek szkolny (o 2 izbach lekcyjnych), boisko sportowe oraz budynekzek gospodarczy. Ogrodzeniem szkoły siatką zajęła się placówka KGW. Poza pracą dydaktyczno-wychowawczą i gospodarczą w szkole uczestniczyłem w różnych pracach społecznych w środowisku. Oprócz działalności w ZSL byłem radnym gromadzkiej rady narodowej przez 15 lat, a radnym powiatowej rady narodowej w Wadowicach przez 8 lat. Byłem również przewodniczącym Frontu Jedności w Wielkich Drogach, a później członkiem Ogniska ZNP w Skawinie.

W działalności społecznej współpracowałem z władzami organizacji partyjnych oraz gromadzkich, a więc tow. Janem Sieradzkim — sekretarzem POP, Władysławem Kucharczykiem — przewodniczącym PGRN, Łukaszem Adamusem — przewodniczącym Komitecie Rodzicielskiego, Wandą Adamus — przewodniczącą KGW, Krystyną Biel — prezeską ZMP i Janem Pawłowskim — prezesem Kółka Rolniczego. Od 1 września 1965 roku przeniósłem się do szkoły podstawowej w Skawinie na stanowisko nauczyciela, gdzie otrzymałem mieszkanie spółdzielcze. I tu również pracowałem społecznie jako prezes ogniska ZNP, prezes Koła Miejskiego ZSL i członek PK ZSL w Krakowie oraz członek ZBoWiD i LOP. W roku 1968 przeszedłem na emeryturę, ale w szkole pracowałem nadal na półetat — do roku 1971. Tutaj w Skawinie doczekałem się w roku 1970 potrójnej rocznicy: 50-lecia pracy w zawodzie nauczycielskim, 50-lecia pracy w Związku Nauczycielstwa Polskiego i 50-lecia pracy w radykalnym ruchu ludowym.

MARIAN RZESZÓTKO  
Skawina, pow. Kraków